Enamorada, truskawki i szampan - kolejny fragment nowej powieści Elżbiety Walczak — elawalczak

1. ***W zasadzie mogłoby jeszcze trwać, gdyby nie to, że…***

Odwiedziliśmy Jerez po dwóch latach. Tak samo rozciągały się ulice i domy. Ludzie odwiedzali kościoły w niedzielę, tak samo odświętnie ubrani. Pewnie niewielu już pamięta tamte zdarzenia. Miałam wrażenie, że to wszystko wymyśliłam. Słońce stęskniło się za mną. Mijaliśmy z Miguelem strach i urywki wspomnień. Patrzyliśmy na martwe już mandarynkowe pola, jakby wszystko rozgrywało się gdzieś indziej. Poszliśmy w kierunku cmentarza, żeby odwiedzić grób Nieve. Kwiaty w gablocie wyglądały jak cienie. Nikogo tu z pewnością nie było przez ten czas. Wiatr unosił pyłki kurzu w powietrzu. Dostrzegałam w tym wietrze coś nienaturalnego. Unosił liście i wszystko, co leżało na ziemi w kierunku domu na skale. Dawał znak, że coś kiedyś istniało. Przywołał wspomnienia i twarze. Nie mogłam zapomnieć ludzi ze zdjęć. Miałam jakieś dziwne przeczucie. Zaczęłam drżeć w środku, mimo upału poczułam w sobie lodowaty chłód. Ktoś nieopodal siedział na ławce i czytał książkę, szeptał albo mówił półgłosem, bo słyszałam ten głos. Słowa unosiły się w powietrzu razem wiatrem w kierunku domu na skale. Poczułam nieodpartą chęć zbliżenia się do tej postaci. Twarz miała zasłoniętą książką. Męski strój wskazywał na mężczyznę. Ale wiatr unosił do góry włosy, które nie były ani krótkie, ani długie. Nie byłam pewna, tylko zdezorientowana. Bił od tej osoby chłód, który zabierał moje ciepło, dekoncentrował mnie i męczył. Chciałam podejść, ale stałam. Bałam się, że jak podejdę, to stanie się coś, co mnie zmieni na zawsze, że zamienię się w przeszłość i zamarznę. Ten ktoś pochodził z przeszłości jak sny, których nie rozumiałam. Wiatr wiał, a on (albo ona) ciągle czytał i nie podnosił wzroku. Głos niósł się coraz wyżej i dalej; *Nazwałaś mnie swoim imieniem, ale nie jestem tobą. Poszukujesz w sobie tego, co jest we mnie. Szukasz w ciszy, w niepokoju. Jestem tutaj, nawet obok. Nie patrzę, a wiem. Gdy podejdę pierwszy (a może pierwsza), nie będziesz już sobą. Wiem, że wiesz, że jestem obok.*

Brzmiał jak głos Boga, albo, jak mój własny głos, którego nie byłam stanie usłyszeć wyraźnie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 19.04.2018 08:11

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.